

# Riverwash 2007

Robert Krajcarz

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Od bardzo dawna organizowane są zloty ludzi tworzących różnego rodzaju produkcje na komputerach. Są do nich zaliczane grafiki komputerowe, muzyka czy też programy demonstracyjne, pokazujące zdolności programistyczne. Nazwy, takie jak Gravity, Assembly czy Intel Outside, są większości dobrze znane. Tego typu imprezy są organizowane na całym świecie, w tym także i w Polsce. Ostatnia, która odbyła się w naszym kraju w dniach 26-28 sierpnia 2007 r., nazywała się Riverwash i miała miejsce w Szymocicach. Jako osoba postronna, nigdy nie związana ze sceną komputerową, chciałbym napisać o wrażeniach z tego party.

Wiele osób na IRC-u pytało mnie czy wybieram się na to party. Odpowiadałem, że na pewno nie. Nigdy nie należałem do żadnej grupy scenowej, więc moja obecność tam, jako osoby nikomu nigdy nieznannej, byłaby trochę dziwna. Jak to się więc stało, że jednak się tam znalazłem? Jak osoba z brakiem zdolności graficznych czy muzycznych, nie mówiąc o kodowaniu, która mogłaby robić w danej grupie chyba jedynie za beersupportera, pojawiła się na takiej imprezie? Około dwóch tygodni przed party skontaktował się ze mną Fei i zapytał, czy nie mógłbym pożyczyć mu swojej Amigi, aby można było podczas party zaprezentować demo na 68k. Byłem chyba jedyną osobą, którą Fei znał i która miała Amigę w odpowiedniej konfiguracji. Miałem pewne obawy co do wypożyczenia komputera. Ponieważ mam pierwszego Infinitiva, transport takiego towera był bardzo ryzykowny. Dlatego powiedziałem, że ja również chciałbym się pojawić na tym party. Miało to też dobrą stronę - jeśli doszłoby do jakiejś awarii sprzętu, mógłbym mieć pretensje tylko do siebie.

Ustaliliśmy, że pojawię się dopiero w sobotę. O godzinie 9.00 dojechałem do Katowic, gdzie czekali na mnie Fei z Borysem. Stamtąd razem pojechaliśmy na miejsce docelowe, czyli do Szymocic. Na miejscu byliśmy przed 10.00. Miejscem, gdzie odbywało się party, był ośrodek wypoczynkowy z domkami do wynajęcia dla turystów, chcących spędzić wolny czas w słońcu, nad basenem. Pogoda dopisała. Przez cały czas trwania imprezy było słonecznie. Niestety z kąpieli w basenie musiałem zrezygnować, gdyż nie byłem na to przygotowany. Bardzo tego żałowałem.

Każdy z uczestników musiał się zarejestrować, podając ksywę oraz wnieść stosowne opłaty za wstęp i posiłki. Zarejestrowana osoba otrzymywała stosowny identyfikator wraz z kodem kreskowym, dzięki któremu po skończeniu wszystkich "compotów" można było głosować na najlepsze według siebie produkcje.

Co do miejsca, w którym rozgrywały się wszystkie "compoty" miałem trochę inne wyobrażenie. Po lekturze różnych artykułów w czasopiśmie czy zinach dyskowych, myślałem, że zobaczę salę, w której porożstawiane są komputery, kilometry niekończących się kabli, ludzi w pośpiechu kończących swoje produkcje, proszących organizatorów o przesunięcie deadline'u, czyli ostatecznego czasu dostarczania produkcji. Po rozmowie z kilkoma osobami dowiedziałem się, że te czasy już minęły i teraz wygląda to nieco inaczej. Jest to spowodowane mniejszą liczbą osób, które pojawiają się na tego typu imprezach (przynajmniej w Polsce). Dlatego też całe spotkanie odbywa się raczej w kameralnych warunkach, choć i tak liczba osób, jaka się pojawiła, była duża i wynosiła przeszło 70 osób. Na początku czułem się troszkę nieswojo, znajdując się wśród ludzi, których wcześniej nigdy nie widziałem. Znałem jedynie dwie osoby, które spotkałem wcześniej na imprezach w Krakowie. Byli to Fei i Tygrys. Kolejni uczestnicy, których miałem okazję poznać osobiście i z nimi porozmawiać to Stefkos, Kiero i Benny, których do tej pory znałem tylko z IRC-a oraz Myszkooft, z którym grałem swego czasu w QuakeWorld.

Prezentowane produkcje były pokazywane na C64, Amidze oraz PC, więc cała impreza nie była sztywno związana z konkretną platformą sprzętową. Można było też pooglądać produkcje na ZX Spectrum +3, którego przywiózł ze sobą Tygrys. Party było trzydniowe, więc organizatorzy przygotowali dość znaczną ilość konkursów oraz pokazów, niekoniecznie związanych ze sceną. O tym co się działo w piątek, mogę się tylko domyślać, jednak wiem na pewno, że odbyła się prezentacja Efiki z zainstalowanym systemem MorphOS 2.0. Prowadził ją Stefkos. Ponieważ mnie ta prezentacja ominęła, mogłem zapoznać się nieco bliżej z tym komputerem dopiero na następny dzień. Co prawda nie jest to sprzęt, jak na dzisiejsze standardy, zbyt rozbudowany, lecz w porównaniu z moją Amigą Classic robi wrażenie.

W sobotę, jeszcze przed wszystkimi "compotami" produkcji scenowych, odbyła się prezentacja silnika graficznego do tworzenia animacji w czasie rzeczywistym o nazwie Pico Engine. Prowadził ją Bonzaj. Następnie odbyło się compo muzyczne. Produkcje były wystawione w różnych kategoriach: "Old school", czyli muzyka głównie w formacie

# Riverwash 2007

Robert Krajcarz

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

wielokanałowego FastTrackera, "Chip" - tu dominował format SID, "New school" - muzyka wykonana bardziej profesjonalnie, zgrana do formatu mp3, "Jingle" - krótkie, ale treściwe utwory oraz "Sound Tracker". Ostatnia kategoria miała być odegrana na Amidze 1000, jednak nie obyło się bez pewnych problemów. Pierwszym z nich było wczytanie dostarczonych utworów przez ten model Amigi. Posiadała ona tylko standardową stację dysków, a dostarczone produkcje były zapisane w inny sposób. Z pomocą przyszła moja Amiga, dzięki której można było z dowolnego nośnika przegrać moduły na dyskietkę. Drugim problemem okazał się sam program, który miał odgrywać moduły. W żaden sposób nie udało się go zmusić do tego, aby odegrał dostarczone pliki. Postanowiono, że zostaną one odegrane z mojego komputera. Wiecznie żywy DeliTracker dzielnie sprostał wyzwaniu. Prawdopodobnie gdyby nie udało się przezwyciężyć problemu, należałoby użyć jakiegoś programu na pececie.

W trakcie kolacji miłym akcentem był występ grupy muzycznej, noszącej nazwę "Większy Obciach", która oprócz własnej kompozycji zagrała wszystkim dobrze znany motyw z gry "Cannon Fodder". Wszystkim się to bardzo spodobało. Ogólnie podczas koncertu wszyscy dobrze się bawili. Po koncercie uczestnicy zebrali się, aby obejrzeć pozostałe konkursy. Były nimi między innymi ASCII Compo, grafika 2D oraz 3D, "Old GFX", czyli obrazki wykonane na C64 oraz Foto. Wystawione tutaj produkcje były zróżnicowane, jednak niektóre z nich naprawdę zasługiwały na pochwałę.

Następne compo było związane z intrami oraz demami. Jako pierwsze były wystawione produkcje zaliczone do Wild compo. Były to dema, których nie dało się zakwalifikować do żadnej innej kategorii - głównie crazy dema. Następne były intra - głównie na PC. Jako ciekawostkę mogę podać, że wystawiono intro, które zajmowało tylko 256 bajtów. Kolejną pozycją były dema - dwa na PC, jedno na Macintoshu Intel Core Duo oraz jedno na Amigę 68k. Demo na Macintoshu, które zostało dokończony już na party, zajęło trzecie miejsce. Pierwsze miejsce zajęła produkcja Ubika i Kiera, NameLess, wystawiona na Amidze. Początkowo produkcja ta miała zostać uruchomiona na UAE, a później dla porównania na klasycznej Amidze. Jednak i tym razem pojawiły się problemy. Dobrze, że z Kierem wcześniej przetestowaliśmy produkcję. Gdyby zostało przedstawione w takiej formie w jakiej zostało dostarczone, to mogłoby się skończyć źle - dla Kiera oczywiście. A co takiego się stało? Po prostu w demie była niewłaściwa muzyka. Jednak szybka poprawka usunęła problem, który mógłby się skończyć niezbyt przyjemnymi okrzykami ze strony widowni. Drugim problemem okazało się UAE. Żadne zaklęcia, prośby ani groźby nie pomogły. Emulator za nic nie chciał uruchomić tego dema. Koniec końców demo ruszyło tylko na prawdziwej Amidze. Ostatnim już problemem okazał się kabel łączący Amigę z rzutnikiem. Awaria tego kabla spowodowała niepoprawne wyświetlanie obrazu, przez co był lekko zaciemniony.

Ostatnia konkurencja, jaka była przewidziana, nazywała się "Kwit Compo". Polegało to na tym, aby znaleźć na jakiegoś osobnika związanego ze sceną dokument, w dowolnej formie, dzięki któremu można było taką osobę obśmiać. Ta konkurencja cieszyła się największym zainteresowaniem. Wystawiono w tej kategorii najwięcej różnego rodzaju zdjęć i filmików.

W żadnej z wymienionych powyżej konkurencji nie przeprowadzono selekcji, więc każda dostarczona produkcja miała szansę wygrać nagrodę. Głosowanie polegało na przyznaniu każdej z produkcji punktu z zakresu od zera do pięciu. Jednak aby to zrobić, należało zczytać z identyfikatora kod paskowy. Ponieważ całe głosowanie odbywało się za pomocą komputera, uniemożliwiało to oddawanie głosów po kilka razy. Takie rozwiązanie uważam za dobre, ze względu na bardzo szybki sposób podliczenia wszystkich głosów. Wielu partowiczów zaczęło się rozjeżdżać zaraz po ostatnim compo, które skończyło się mocno po północy. Inni wyruszyli w drogę powrotną wcześniej rano, w niedzielę, więc nie mogli być obecni na ogłoszeniu wyników oraz rozdaniu nagród. A nagrody były bardzo różne. Od firmowych kubków magazynu CHIP, koszulek czy pendrive'ów, aż po różnego rodzaju oprogramowanie komputerowe. Do bardzo cennych nagród należały dwie Efiki oraz program Corel Draw. Do zdobycia były także dwie Amigi: A500 oraz A1200.

Jednak, jak głosiło jedno z haseł na koszulce jednego z partowiczów "bo scena to nie tylko komputer", między głównymi "compotami" odbywały się też inne konkurencje nie związane absolutnie z komputerami. Nagrody w nich były raczej symboliczne, ale na pewno cenne - firmowe kubki magazynu CHIP czy T-shirty z napisem RiverWash, będące pamiątką z tegorocznej edycji party. Konkurencji takich było naprawdę dużo i nie jestem ich w stanie wszystkich tutaj opisać - przedstawię tylko kilka. W jednym z takich konkursów, który nazywał się "Kamienna twarz", sam wziąłem udział.

# Riverwash 2007

Robert Krajcarz

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Polegał o na tym, żeby zjeść chipsa z odrobiną tak bardzo ostrego sosu, że czuło się go jeszcze długo po zjedzeniu i nie pokazaniu po sobie jakichkolwiek oznak, że za chwilę tryśnie się ogniem z ust. Konkurentów było wielu, więc musiała odbyć się dogrywka. Zjeść dwa takie chipsy to naprawdę aż za dużo, jednak udało mi się zająć ex aequo pierwsze miejsce. Nagrodą był nieco słabszy sos Blairs Japaleno Death Sauce. W innym konkursie "Jakie to piwo?" należało rozpoznać sześć gatunków piwa. Z sześciu osób, które brały udział w tym konkursie, nikomu nie udało się dopasować wszystkich próbowanych trunków do odpowiadających im gatunków. Tylko jednej osobie udało się poprawnie rozpoznać trzy gatunki.

Ostatnim z konkursów, jaki odbył się w niedzielę, o nazwie mocno związanej z nazwą party, było "Pranie w rzece". Polegało to na wypraniu skarpet nie w rzece, ale raczej w strumyku, który przebiegał przez obszar, na którym znajdował się ośrodek wypoczynkowy. Skarpety te należały do jednego z partowiczów i nie były raczej pierwszej świeżości. Jednak i na taką konkurencję znaleźli się chętni. Była to ostatnia atrakcja party, po której kolejna część uczestników, w tym i ja, zaczęła rozjeżdżać się do domów. Inni postanowili zostać jeszcze jeden dzień.

Uważam, że party, na którym miałem okazję być, było bardzo udane i dobrze zorganizowane. Duża ilość "compotów" i innych atrakcji powodowała, że nie można się było nudzić i każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Osobiście mogłem poznać wielu ludzi związanych ze sceną, których do tej pory znałem z creditsów dem lub z IRC-a. Z tego miejsca chciałem podziękować organizatorom, a w szczególności Fei'owi za danie mi możliwości pojawienia się na party oraz Tygryśowi za pomoc w drodze powrotnej do Oświęcimia. Również chciałem podziękować Stefkosowi za użyczenie na kilka godzin swojego monitora.

Efika

Prezentacja Stefkosa

Prezentacja Stefkosa